

BERNADETTA PUCHALSKA-DĄBROWSKA
Uniwersytet w Białymstoku

Czym budowali się czytelnicy *Pamiętki krótkiej braciej koadiutorów Societatis Iesu* Wojciecha Wijuka Kojałowicza?

Jednym z głównych celów, jakie stawiała sobie hagiografia okresu po Soborze Trydenckim (1545-1563), było propagowanie wzorców osobowych adresowanych do przedstawicieli różnych stanów i zawodów. Charakterystyczną cechą odrodzonego żywotopisarstwa stało się – obok wpisanego weń wyraźnego przesłania antyreformacyjnego – nasilenie funkcji dydaktycznych, wzrost jego roli jako przekaznika modelowych postaw do naśladowania¹. Przykłady bohaterów wiary miały instruować odbiorcę nie tylko w zakresie prowadzenia walki z przejawami herezji, ale także uczyć sumiennego spełniania obowiązków stanu². Orientację tę wykazywały również ukazujące się w XVI- i XVII-wiecznej Polsce zbiory żywotów świętych, począwszy od wydanej po raz pierwszy w 1579 roku słynnej kolekcji Piotra Skargi. W poprzedzającej zbiór przedmowie *Do czytelnika dobrej woli* autor świadomie nawiązał do uniwersalnej koncepcji doskonałości chrześcijańskiej jako wartości dostępnej dla każdego:

Jeśli trafisz na żywot stanu twego, wszystkoć się przyda, co tam jest [...]. Tego, co wszystkim stanom potrzeba, a bez czego się Panu Bogu podobać nie mogę, najpilniej w tym czytaniu doglądaj, co w każdym świętym najdziesz: to jest gorącej ku Panu Bogu miłości, choć w wielkich albo małych postach i utrudzeniu cielesnym, pokory i wyniszczenia samego siebie, wzdary świata tego i sławy jego, łaskawości, miłosierdzia, modlitwy, uprzejmości, posłuszeństwa, i czystości sumienia niepokalanego. To ciebie z tych przykładów niechaj zawždy ubogaci [...]. Najdziesz tu [w *Żywotach świętych* – BPD] na swój stan, w którym cię Pan Bóg postawił, przykłady i wzory pobożnego na świecie obejścia. Tu biskupi, kapłani, zakonnicy, królowie, sędziacy, panowie, młodzieńcy, małżonkowie, wdowy, panny i mniszki najdą życia swego prostowanie i nauki z przykładów równych sobie stanów³.

¹ J. Tazbir, *Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1959, s. 137.

² Tamże, s. 137.

³ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, których imiona niżej są położone. Do których przydane są niektóre duchowne obroki przeciw kacerstwu dzisiejszym...*, Kraków 1615, tu wstęp: *Do czytelnika dobrej woli* (brak paginacji).

Przykładów chrześcijańskiej doskonałości, osiągalnej we właściwych każdemu warunkach życia, dostarczały liczne skoncentrowane stanowo postacie rodzimych oraz obcych mieszkańców nieba. Osobom majątnym ukazywano wzorce świętych słynących z dobroczynności względem ubogich, zaś reprezentantom niższych warstw społecznych – postacie bohaterów praktykujących cnoty wytrwałości i pokory w pracy oraz związanych z nią przeciwności. Wśród nich godne uwagi, zalecane do naśladowania wartości reprezentowali między innymi Jan Kanty – kapłan i profesor Akademii Krakowskiej, Stanisław Kostka – nowicjusz Towarzystwa Jezusowego żyjący w duchu umartwienia i wyrzeczenia czy święty Kazimierz królewicz godzący obowiązki władcy, spełniane w negatywnie nacechowanych przestrzeniach świeckości (dwór monarszy), z intensywnym życiem duchowym i dziełami miłosierdzia⁴. Spośród świętych spoza naszego kraju sporą popularnością cieszyła się postać Izydora Oracza, Hiszpana, niejednokrotnie poddawana zabiegom „sarmatyzacji”, polegającym, między innymi, na przedstawianiu go w ikonografii w stroju polskim. Zaadaptowana w ten sposób dla potrzeb rodzimych sylwetka miała uzasadniać potrzebę akceptowania niełatwego losu pańszczyźnianego chłopca⁵.

W omawiane wyżej tendencje doskonale wpisuje się zbiór żywotów pióra Wojciecha Wijuka Kojalowicza pod tytułem *Pamiętka krótka braciej koadiutorów Societatis Iesu świętobliwie zmarłych*, wydana w Wilnie w 1673 roku⁶. Autor, jezuita, urodzony w Kownie w 1609 roku, był w latach 1641-44 profesorem filozofii w Wilnie, a następnie teologii polemicznej w Braniewie (1644-45) i scholastycznej w Wilnie (1645-53) oraz rektorem Akademii Wileńskiej w latach 1653-55, prefektem studiów w Warszawie w latach 1666-67 i organizatorem kolegium jezuickiego w Kownie. Zmarł podczas zarazy w 1677 roku. Wszechstronne uzdolnienia i zainteresowania Kojalowicza zaowocowały kilkudziesięcioma interesującymi dziełami z zakresu teologii polemicznej (np. *Colloquia theologi cum politico*, 1640), historii (*Historia Lithuaniae, pars priori*, 1650 czy *Historiae Lithuaniae a conjunctione Magni Ducatus cum Regno Poloniae*, 1669), genealogii (*Herbarz szlachty litewskiej* wydany w 1897), homiletyki oraz drobnymi utworami panegirycznymi. W spuściźnie literackiej autora znajdują się także dzieła hagiograficzne, jak żywot jezuity Wawrzyńca Bartiliusa oraz przekład żywota św. Franciszka Ksawerego⁷.

⁴ Tamże, s. 138-139.

⁵ J. Tazbir, *dz. cyt.*, s. 138-139.

⁶ *Pamiętka krótka braciej koadiutorów Societatis Iesu świętobliwie zmarłych*, z rozmaitych tejże *Societatis* pisarzy zebrana, na dni całego roku rozłożona, ku zbudowaniu żyjących do druku podana przez X. Wojciecha Wijuka Kojalowicza *Societatis Iesu...*, Wilno 1673.

⁷ A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 1: *Słownik hagiografów polskich*, Lublin 2007, s. 117. Zob. też Kojalowicz Wijuk Wojciech, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 291.

Pamiętka krótka braciej koadiutorów... należy do mniej znanych dzieł Kojałowicza, niemniej jednak zasługuje na przypomnienie ze względu na zamieszczone w niej sylwetki bohaterów, dla których tytułem do świętości było sumienne spełnianie obowiązków określanych przez autora mianem „potów codziennych”. Obszerne, kilkusetstronicowe opracowanie zawiera zamieszczone według porządku kalendarzowego – „na każdy dzień przez cały rok” – wspomnienia jezuickich braci zakonnych, czyli tak zwanych koadiutorów doczesnych. W hierarchii zgromadzenia reprezentowali oni grupę zakonników bez święceń, przeznaczonych do prac pomocniczych, w odróżnieniu od koadiutorów duchownych – kapłanów⁸. Do podstawowych powinności braci należało spełnianie w określonej wspólnotcie zadań służebnych, na przykład kucharza, furtiana, szafarza, ogrodnika, pracza czy kwestarza⁹. Sformułowane przez założyciela zakonu, świętego Ignacego Loyolę, *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego* określały następujące wymagania stawiane kandydatom na braci:

[...] powinni to być ludzie [...] prawego sumienia, spokojni, łagodni, rozmiłowani w cnocie i doskonałości, skłonni do pobożności, którzy mogliby być zbudowaniem dla domowników i dla obcych, a zadowoleni z losu Marty w Towarzystwie i dobrze usposobieni do jego Instytutu.

[...] Jeśli idzie o przymioty zewnętrzne, to powinni być obdarowani miłą powierzchownością, zdrowiem, mieć odpowiedni wiek i siły do prac fizycznych, z którymi się w Towarzystwie spotkają¹⁰.

Sylwetki poszczególnych bohaterów – opracowane na podstawie krążących w zgromadzeniu „listów rocznych”¹¹ oraz innych źródeł, a także relacji ustnych – zostały zaprezentowane (z wyjątkami) zgodnie z przyjętą w kalendarzach liturgicznych zasadą wspominania danej postaci w dniu jej śmierci, inaczej „narodzin dla nieba”. W każdym dniu roku wzmiankowany jest jeden lub kilku (do czterech lub pięciu) bohaterów, którym poświęcone są bardziej lub mniej obszerne jednostki tekstowe. Dobór postaci zmarłych

⁸ Według *Konstytucji Towarzystwa Jezusowego*, sformułowanych przez założyciela zakonu, świętego Ignacego Loyolę, koadiutorzy duchowni „są kapłanami, należyście wykształconymi, by mogli wspomagać Towarzystwo w sprawach duchowych. Koadiutorzy docześni zaś, bez święceń – wykształceni lub bez wykształcenia – mogą je wspierać w koniecznych sprawach zewnętrznych”. Zob. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy Uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, Kraków-Warszawa 2006, s. 75.

⁹ Tamże, s. 87-88.

¹⁰ Tamże, s. 50.

¹¹ Najprawdopodobniej chodzi o listy okólne wydawane przez zarząd generalny czy prowincjalny i rosyłane do poszczególnych domów zakonnych, przeznaczone do ogłoszenia wszystkim członkom zakonu danej asystencji, prowincji, domu lub określonym grupom osób – przełożonym, kaznodziejom, nauczycielom itp. Zawierały one między innymi zawiadomienia o śmierci poszczególnych członków Towarzystwa, opatrzone krótszymi lub dłuższymi charakterystykami. Listy te przepisywane były w dziesiątkach, a nawet setkach egzemplarzy. Okólniki przesyłane przez generałów zakonu wpisywano do kopiaruszy razem z listami przełożonych poszczególnych prowincji. Zob. *Korespondencja*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 303.

w czasach współczesnych hagiografowi, wyniesionych na ołtarze bądź jeszcze nie otoczonych oficjalnym kultem, daje również wyobrażenie na temat uniwersalnego zasięgu kategorii świętości – wspomniane martyrologium uwzględnia braci pochodzących z różnych warstw społecznych, a także odmiennych obszarów geograficznych – Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Niemiec, Francji, Anglii, Czech, oraz terenów tak egzotycznych jak Japonia, Indie, Meksyk czy Baleary.

W formule tytułowej omawianego dzieła autor nakreśla główny jego cel – animacyjny i formacyjny („ku zbudowaniu żyjących”), zaś w poprzedzającym właściwą narrację *Pouczeniu* uświadamia adresatom – żyjącym reprezentantom „stanu koadiutorskiego” – wartość prac powszechnie kwalifikowanych jako godne pogardy, realizowanych przez bohaterów zbioru w sposób wzorcowy, „ku największemu pożytkowi duchownemu”¹². Zabieg dowartościowania osób angażujących się w „niskie”, pozornie mało znaczące czynności, polega na przeprowadzeniu analogii pomiędzy nimi a służebną postawą Chrystusa, zasługami męczenników czy wykazywaniu pokrewieństwa duchowego braci zakonnych z Aniołami Stróżami bądź diakonami pierwszych wieków chrześcijaństwa. W tekście wspomnianego *Pouczenia* czytamy:

Wielka [zasługa – BPD], że jako męczennicy krew swoją, tak wy poty codzienne, droższe nad wszelką jałmużnę, Bogu ofiarujecie. Wielka, żeście przyjęli na się urząd dawnych diakonów kościelnych i Apostołów, którzy chrześcijanom pierwszym usługiwali; żeście się stali naśladownikami Aniołów Stróżów, którzy potrzeby ludzkie opatrują; żeście w tropy za Panem Aniołów poszli, który nie przyszedł na świat po to, aby mu służyło, lecz aby służył¹³.

W rozwinięciu cytowanego fragmentu odnajdujemy zachętę do podejmowania wyznaczonych zadań, stwarzających większe szanse osiągnięcia świętości aniżeli prace wynikające z zajmowania eksponowanych stanowisk w hierarchii instytutu. Do zbawienia nie jest wymagane wykształcenie – *notabene* w znacznym stopniu będące przeszkodą w zdobywaniu cnót ze względu na ryzyko popadnięcia w pychę – lecz ożywiający każde, nawet najprostsze codzienne zajęcia, duch prostoty i pokory:

Wielka [zasługa – B.P.-D.], że uwolnieni od zabaw trudnych i niebezpiecznych, próżności bardzo podlegających, to jest kaznodziejstw, profesorstw, przełożeństw, na gruncie pokory bezpiecznie stojąc, z ufnością oczekiwacie uiszczenia słowa Pańskiego: Kto się uniży, będzie wywyższony [...]. Obaczycie, jako pracowitość ustawiczna nie jest przeszkodą, ale pomocą o wysokiej bogomyślności [...]. Obaczycie, jako złączenie z Bogiem nie potrzebuje biegłości w naukach; jako prostota, w nawracaniu do Boga i bliźnich, dzielna jest [...]¹⁴.

W rozpatrywanym zbiorze schemat typowego zapisu hagiograficznego składa się z następujących elementów: a) informacja na temat imienia, nazwiska i kraju pocho-

¹² *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., tu: *Przedmowa autora do braciej koadiutorów Societatis Iesu* (brak paginacji).

¹³ Tamże (brak paginacji).

¹⁴ Tamże (brak paginacji).

dzenia bohatera; b) motywy wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego – szczególnie wyróżnione w przypadku osób podejmujących „zabawy koadiutorskie” z pokory, mimo możliwości awansu z tytułu posiadanych umiejętności czy pozycji społecznej zajmowanej w świecie; c) rodzaje podejmowanych w zakonie posług oraz czas ich trwania, z jednoczesnym zaakcentowaniem praktykowanych cnót; d) okoliczności śmierci w opinii świętości, uwzględniające miejsce i datę zgonu oraz wiek w chwili „narodzin dla nieba”, jak również ilość lat spędzonych w zgromadzeniu.

Wśród licznych bohaterów martyrologium Kojałowicza z pewnością najbliższe staropolskim czytelnikom były postacie zakonników bezpośrednio związanych z terenem naszego kraju, a także Litwy i Prus. Lektura tekstu pozwoliła na wyodrębnienie sporej liczby sylwetek wywodzących się z omawianych obszarów; większość spośród nich została zidentyfikowana przez autorów *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na terenie Polski i Litwy*. W zasadniczej części tej pracy znajdują się dłuższe noty biograficzne bardziej znanych braci, w załączniku – imiona i nazwiska pozostałych z podaniem jedynie daty urodzenia, wstąpienia do Towarzystwa oraz śmierci. Autorzy haseł uwzględniają następujące postacie (wymienione w kolekcji Kojałowicza według przyjętego porządku kalendarzowego): 9 lutego – Maciej Janowicz¹⁵, 15 kwietnia – Stanisław Libera¹⁶, 16 kwietnia – Feliks (Szczęsny) Bogdanowicz¹⁷, 5 maja – Jan Domagalski¹⁸, 14 czerwca – Maciej z Bydgoszczy (Bidgostiensis)¹⁹, 2 lipca – Wojciech Kapusta²⁰, 13 sierpnia – Michał Hintz²¹. Tego dnia wspomniany jest także Jan Masielkowicz (u Kojałowicza – Masełkowicz)²², 15 sierpnia – Krzysztof Kulkiwicz²³, 19 sierpnia – Franciszek Grabowski²⁴, 25 września – Jan Butkiewicz²⁵, 27 września – Sebastian Aleksandrowicz (Alexandrowicz)²⁶,

¹⁵ Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach ...*, dz. cyt., s. 813. Litwin, urodzony 1642, wstąpił do zakonu w 1667, zmarł 1690.

¹⁶ Tamże, s. 838. Pochodził z Małopolski, urodzony w 1553, wstąpił w 1578, zmarł w 1599.

¹⁷ Tamże, s. 811. Wielkopoleś, urodzony w 1559, wstąpił w 1582, zmarł w 1599.

¹⁸ Tamże, s. 127. Pochodził z Wielkopolski, urodzony w 1609, wstąpił w 1634, zamordowany przez wyznawców prawosławia w czasie powrotu z misji w Szarogrodzie w 1642 roku.

¹⁹ Tamże, s. 809. Pochodził z Bydgoszczy, urodzony w 1585, wstąpił w 1603, zmarł w 1607.

²⁰ Tamże, s. 267. Urodzony około 1560 w Pułtusk, wstąpił w 1579; socjusz Bernarda Wołyńskiego na misji dworskiej w latach 1593-99, infirmarz oraz prefekt budowy w Kaliszu w 1604-5, zmarł w 1608.

²¹ Tamże, s. 215. Pochodził ze Wschowy, urodzony 1558, wstąpił 1578, zmarł 1609, murarz i architekt, kierował budową kościoła jezuickiego (obecna katedra) w Lublinie oraz kolegium zakonnego w Sandomierzu.

²² Tamże, s. 842. Litwin, urodzony w 1562, wstąpił w 1585, zmarł w 1609.

²³ Tamże, s. 836. Litwin, urodzony w 1626, wstąpił w 1650, zmarł w 1653.

²⁴ Tamże, s. 192. Urodzony około 1600 w Prusach, wstąpił w 1626; infirmarz w Wilnie, zmarł na posłudze zarażonym w 1653.

²⁵ Tamże, s. 813. Litwin, urodzony w 1642, wstąpił w 1667, zmarł w 1690.

²⁶ Tamże, s. 808. Litwin, urodzony w 1604, wstąpił w 1638, zmarł w 1658.

3 października – Wawrzyniec Chodorowicz²⁷, 7 października – Jerzy (Grzegorz) Bobrek²⁸, 22 października – Stanisław Śniatyński (Sniatinensis)²⁹, 7 listopada – Maciej (Matiasz) Lemża³⁰, 9 listopada – Kasper Lutowicz (Lulowicz)³¹, 21 listopada – Łukasz Bochleviensis (Bochlowiensis)³², 25 grudnia – Jan Skupski³³, 30 grudnia – Jan (Jerzy) Rypiński³⁴. Wybrane wspomnienia posłużą do analizy sposobu życia jezuickiego brata zakonnego i manifestowanych w ramach spełnianych obowiązków wzorcowych postaw do naśladowania.

Niezależnie od swych walorów parenetycznych, żywoty poszczególnych zakonników zawierają interesujące pod względem poznawczym fakty dotyczące realiów w niewielkim tylko stopniu dostępnych odbiorcy świeckiemu. Informacja na temat specyfiki zadań pełnionych przez braci stanowi zasadniczy element biografii, wskazując jednocześnie na najbardziej typowe przestrzenie aktywności omawianej kategorii bohaterów. W przeważających przypadkach są to obszary ściśle związane z terenem domu zakonnego w jego różnych wariantach, jak nowicjat – ośrodek formacji kandydatów do Towarzystwa, dom profesów (czyli zakonników po ślubach), kolegium – szkoła prowadzona przez zgromadzenie³⁵, rezydencja³⁶. Pod względem geograficznym do najczęściej wymienianych miejsc posługi, a także „świętobliwej śmierci” jezuickich braci należą domy w Krakowie, Wilnie, Sandomierzu i Braniewie. Równie eksponowane ze względu na zasługującą wartość wykonywanych prac i heroizm bohaterów są strefy usytuowane poza klasztorem, jak na przykład zróżnicowane pod względem wyznaniowym niebezpieczne tereny misyjne czy obszary nawiedzane przez epidemie.

²⁷ Tamże, s. 814. Polak, urodzony w 1594, wstąpił w 1623, zmarł w 1662.

²⁸ Tamże, s. 51. Urodzony w 1563 w Wielkopolsce, wstąpił 1593; z zawodu stolarz, był także infirmarzem, towarzyszył wielu ojcom w wyjazdach zagranicznych; zmarł posługując zarażonym w 1620.

²⁹ Tamże, s. 627. Pochodził ze Śniatynia, urodzony około 1572, wstąpił w 1590, zmarł w 1612. Z zawodu kuśnierz, wyróżniał się zdolnościami do robót w cynie, miedzi i drewnie – w wolnym czasie wykonywał nowe lub naprawiał stare domowe i kościelne naczynia miedziane lub cynowe. W zakonie najdłużej pełnił obowiązki furtiana.

³⁰ Tamże, s. 838. Urodzony w 1590, wstąpił w 1616, zmarł w 1640.

³¹ Tamże, s. 839. Litwin, urodzony w 1614, wstąpił w 1643, zmarł w 1650.

³² Tamże, s. 810. Urodzony w 1570, wstąpił w 1596, zmarł w 1604.

³³ Tamże, s. 860. Urodzony w 1588, wstąpił 1608, zmarł w 1650.

³⁴ Tamże, s. 857. Urodzony w 1603, wstąpił 1633, zmarł około 1653.

³⁵ Oprócz kolegiów – instytucji naukowych (szkół) prowadzonych przez zakonników dla osób z zewnątrz i członków Towarzystwa, istniały niekiedy kolegia przeznaczone wyłącznie dla jezuitów. W chwili kasaty zakonu w 1773 roku w czterech prowincjach asystencji polskiej istniało 56 kolegiów. Zob. *Kolegium*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 291.

³⁶ Rezydencja to dom zakonny i wspólnota złożona z niewielkiej grupy jezuitów, oddających się szeroko pojętemu apostołstwu. Z czasem niektóre rezydencje stawały się kolegiami. Zob. *Rezydencja*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 569.

Przegląd obowiązków bohaterów *Pamiętki...* umożliwia wyodrębnienie głównych rodzajów spełnianych przez nich posług. Spośród postaci poddanych analizie najwięcej (po sześciu zakonników) pełniło funkcje furtianów klasztornych oraz socjuszy, czyli osób towarzyszących podróżującym dostojnikom kościelnym, kapłanom lub przełożonym zakonnym. Do innych zadań często powierzanych koadiutorom doczesnym należało wspieranie kapłanów pracujących wśród zarażonych (czterech braci) oraz praca w kuchni (cztery osoby). Trzech zakonników bezpośrednio posługiwało ofiarom epidemii, dwóch pełniło w klasztorze obowiązki zakrystianów; pojedyncze osoby zajmowały się szyciem i naprawą odzieży w klasztornej westiarni, piekarnią, pracami służebnymi w refektarzu – zakonnej jadalni, naprawą naczyń, sieci rybackich, szewstwem, strzeżeniem domu zakonnego. W niektórych przypadkach autor odnotowuje fakt pełnienia – stosownie do potrzeb – dwóch lub więcej zadań przez tego samego bohatera, przykładowo Litwin Stanisław Bernatowicz posługuje przy furcie i, w razie konieczności, asystuje kapłanom odwiedzającym chorych³⁷, zaś Wojciech Kapusta, Polak, przez dziesięć lat służy przełożonym polskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego, następnie towarzyszy spowiednikowi Zygmunta III w drodze do Szwecji, po czym do swej śmierci pełni obowiązki kucharza i piekarza³⁸. Litwin Maciej Lemża, poza typowymi czynnościami furtiana (wpuszczanie i wypuszczanie gości odwiedzających klasztor, wspieranie ubogich), zajmuje się zamiataniem miejsca swej posługi oraz brukowaniem dróg³⁹. Jego współziomek, Jan Butkiewicz, pracuje w westiarni i zakrystii⁴⁰. Furta, refektarz i kuchnia to główne „przestrzenie świętości” Sebastiana Aleksandrowicza. Wawrzyniec Chodorowicz, Polak, służy współbraciom w charakterze pomocnika w nowicjacie, po czym poświęca się służbie wśród ofiar epidemii.

Do istotnych elementów biografii należy informacja na temat czasu wykonywania określonych prac, co wystawia należyte świadectwo stałości oraz wytrwałości bohatera w spełnianiu danego obowiązku. Charakterystyczny zapis żywotopisarski określa – z większą lub mniejszą dokładnością – ilość lat posługi danego brata i zasadniczo sprowadza się do formuły: „13 lat posługi koadiutora”⁴¹, „trzydzieści lat zakrystiański urząd odprawiał”⁴², „lat dziesięć usługował prowincjałom polskiej prowincji”⁴³, „aż do zgrzybiałej starości na koadiutorskich zabawach odprawiał”⁴⁴, „wszystkie lata niemal odprawiał na kucharskiej zabawie”⁴⁵.

³⁷ *Pamiętka krótka ...*, dz. cyt., s. 336.

³⁸ Tamże, s. 222.

³⁹ Tamże, s. 362.

⁴⁰ Tamże, s. 304.

⁴¹ Tamże, s. 260.

⁴² Tamże, s. 150.

⁴³ Tamże, s. 222.

⁴⁴ Tamże, s. 414.

⁴⁵ Tamże, s. 75.

Najwięcej miejsca w zbadanym materiale zajmują szczegóły dotyczące cnót praktykowanych przez bohaterów w ramach pełnionych przez nich czynności. Współtworzą one wzorcowy portret „szeregowego” członka Towarzystwa, gorliwie oddającego się nakazanym obowiązkom, na co wskazuje wielokrotne używanie wyrażen typu: „urząd odprawował bez żadnego swego uprzykrzenia”⁴⁶, „wszystko ochotnie i wesoło czynił”⁴⁷. Na pierwszym miejscu w hierarchii walorów zalecanych potencjalnym naśladowcom sytuuje się pokora – akcentowana szczególnie w przypadku braci z racji swych umiejętności mających możliwość awansu w zgromadzeniu. Przykładem postawy uniżenia służy na przykład Wawrzyniec Gorezin, Polak, świadomie wybierający „niski” stopień koadiutora doczesnego mimo posiadanych kwalifikacji umysłowych⁴⁸. Litwin Maciej Janowicz, przez całe życie oddający się „kucharskiej zabawie”, wobec perspektywy zwolnienia na zasłużony odpoczynek, z pokory prosi o przedłużenie okresu trwania tej posługi⁴⁹. Skrajny przykład praktykowania wspomnianej cnoty reprezentuje jego krajan Kasper Lutowicz, rezygnujący z oferowanej mu sposobności do nauki:

Gdy mu niektórzy radzili nauczyć się czytać, aby z czytania książek polskich mógł wietszą materią mieć chwały Bożej, odpowiadał: „mam od Pana Boga dwoje osobliwe dobrodziejstwo: jedno, że rzemiosło umiem; drugie, że w *Societatem* żyję. Błogosławionym tedy mogę być, jeśli dawszy innym rzeczom pokój, tej dwojakiej mojej kondycyje, według możności, dosyć uczynię”⁵⁰.

Zilustrowaniu postawy pokory – potwierdzanej słowami i gestami – służą także miniaturowe *exempla*, jak poniższe, zamieszczone w żywocie Wawrzyńca Chodorowicza: „Manduktorem u nowicjusów będąc, nowicjusza koadiutora niedbale w czymśi postępującego upomniał; a po chwili, do nóg mu upadłszy, o przebaczenie prosił, jeśliby co nad potrzebę wrażliwej wymówił”⁵¹.

Pilność i pracowitość w sprawowaniu wyznaczonych zadań należy do kolejnych zalet uwzględnianych przez autora interesującego nas opracowania. Obok lakonicznych sformułowań stwierdzających fakt sumiennego wykonywania codziennych obowiązków czy gorliwości w pracy⁵² tekst Kojałowicza wskazuje konkretne przypadki heroicznego realizowania wymienionych cnót. Do reprezentatywnych w zbadanym ma-

⁴⁶ Tamże, s. 150.

⁴⁷ Tamże, s. 207.

⁴⁸ Tamże, s. 260.

⁴⁹ Tamże, s. 71.

⁵⁰ Tamże, s. 366.

⁵¹ Tamże, s. 315.

⁵² „Nie nalażł go nikt próżnującego: albo robił, albo się modlił” (żywot Macieja Lemży, tamże, s. 362), Sebastian Aleksandrowicz „na różnych koadiutorskich zabawach wiernie pracował” (tamże, s. 308), Franciszek Grabowski „z wielką [...] cierpliwością, ochotą usługując strawił” (tamże, s. 267).

teriale należy zaliczyć przykłady braci czyniących nakazane powinności mimo naturalnych i uzasadnionych przeszkód (na przykład choroby). Sebastian Aleksandrowicz „w chorobie samej lub bardzo osłabiały, gdy jego posługi albo u furty, albo w refektarzu albo w kuchni potrzebowano, z przedziwną ochotą wszystko czynił”⁵³. Podobnie czyni Łukasz Kanne z Gdańska⁵⁴: „Próżnowania wielce się wystrzegał, dla czego i u furty, i w chorobie zawsze się jaką robotą zabawiał”. „Nikt go nigdy nie postrzegł rozniewanego albo od pracy jakiej wymawiającego się” – czytamy w tekście wspomnienia brata Wawrzyńca Chodorowicza⁵⁵.

Kolejnym charakterystycznym rysem doskonałości brata – jezuita jest posłuszeństwo zakonne, praktykowane bez zastrzeżeń, a nawet z oznakami zewnętrznej radości. Martyrologium Kojałowicza eksponuje w sposób szczególny sylwetki bohaterów z entuzjazmem podejmujących się wyznaczonych im zadań mimo istniejących zagrożeń, zwłaszcza utraty zdrowia lub życia. Miniaturowe konteksty zdarzeniowe ilustrują heroizm Macieja z Bydgoszczy, oddającego się posłudze zarażonym na polecenie przełożonych, co stało się przyczyną jego śmierci⁵⁶. Jerzy Bobrek, który „siłą dróg wielce trudnych z posłuszeństwa odprawił”⁵⁷, dzieli los swego współbrata: „Nakoniec naznaczony na posługę zapowietrzonych, z wielką ochotą one przyjął; a potem bez braku i katolikom, i heretykom służąc, usługi swe zdrowiem zapieczętował”⁵⁸. Krzysztof Kulkiwicz, wysłany w charakterze socjusza do pomocy ofiarom zarazy „[...] pożegnawszy się z domowymi [...], wielką po sobie ochotę i radość pokazał”⁵⁹. Osobną kategorię „bohaterów posłuszeństwa” stanowią koadiutorzy rezygnujący z dokonywania jakichkolwiek samodzielnych wyborów bez zgody przełożonego. Do grupy tej zalicza się wspomniany Łukasz Kanne, wspierający ubogich wyłącznie po uzyskaniu pozwolenia swego superiora⁶⁰ czy Wawrzyniec Chodorowicz odprawiający nocne modlitwy za wiedzą zwierzchności zakonnej⁶¹.

Pobożność stanowi kolejny wyznacznik świętości bohatera. Czytelnik zaznajamia się z charakterystycznymi jej formami, skonkretyzowanymi pod postacią określonych, spełnianych systematycznie i gorliwie aktów, zwłaszcza tych określonych regułą zako-

⁵³ Tamże, s. 308.

⁵⁴ Nie figuruje w *Encyklopedii wiedzy o jezuitach...* (przyp. aut.).

⁵⁵ *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 315.

⁵⁶ „Do usług jednego księdza zapowietrzonego naznaczony, służył mu we wszystkim aż do śmierci [...]. W tej okazji sam zarazy zachwyciwszy [...] umarł” (tamże, s. 207).

⁵⁷ Tamże, s. 319.

⁵⁸ Tamże, s. 319.

⁵⁹ Tamże, s. 265.

⁶⁰ „Ku ubogim osobliwy miał afekt, z którego według pozwolenia przełożonego, jako mógł, nędze ich rad ratował” (tamże, s. 189).

⁶¹ „za pozwoleniem przełożonych o północy wstawał” (tamże, s. 315).

nu, jak, różaniec⁶², Godzinki o Najświętszej Marii Pannie⁶³, litanie bądź inne formy wezwań do Matki Bożej⁶⁴. Dla wielu bohaterów cytowanego zbioru postać Marii postrzegana jest nie tylko jako adresatka konkretnych formuł modlitewnych, ale także jako obrona przed pokusami. Tak postrzega ją w chwili własnej śmierci Wawrzyniec Gorezin: „[...] oczy otworzywszy i do obrazu Bogurodzicy je obróciwszy, rzekł: »Gdzieś była, o Pani moja ? Nieprzyjaciół chciał mię w swe sidła uwikłać: Dziękuję tobie za dane nad nim zwycięstwo«. Potym na podziękowanie z przytomnymi Litanię Panny Przenajświętszej odmówił”⁶⁵. Spośród innych ćwiczeń duchownych braci autor wymienia rozmyślanie⁶⁶, adorację Najświętszego Sakramentu⁶⁷, modlitwę osobistą⁶⁸, modlitwę pochwalną⁶⁹, akty wstawiennicze w konkretnych intencjach, na przykład wybawienia dusz czyśćcowych⁷⁰. Opisy życia religijnego bohaterów obfitują w określenia akcentujące żarliwość i konsekwencję w sprawowaniu zalecanych praktyk bez względu na przeciwnie okoliczności (choroba, praca). Sebastian Aleksandrowicz „suchotami wyniszczony ledwo sam siebie dźwigał, tak iż po kilku krokach uczynionych musiał sobie odpoczywać; a przecie na modlitwę zawsze do kościoła chodził i tam swoje z Panem Bogiem rozmowy przedłużał”⁷¹. Jan Masielkiewicz „wpadłszy w chorobę,

⁶² Podstawowe praktyki religijne jezuickich koadiutorów doczesnych obejmowały – w myśl wskazań *Konstytucji* – udział we Mszy świętej oraz różaniec lub koronkę do Najświętszej Maryi Panny, dwukrotnie w ciągu dnia rachunek sumienia oraz inne modlitwy „według własnej pobożności” (zob. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego...*, dz. cyt., s. 142). Jan Masielkiewicz „niemal ustawicznie Koronkę jej mawiał” (*Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 264). Stanisław Bernatowicz „Koronkę Panny Naświętszej ustawicznie w ręku miał, Pozdrowienie Anielskie odmawiając po litewsku” (tamże, s. 336). Franciszek Grabowski „kogo mógł, namawiał do częstego a nabożnego odmawiania Koronki Panny Naświętszej” (tamże, s. 268).

⁶³ Jan Domagalski „co dzień godzinki jej niepochybnie odmawiał” (tamże, s. 165), Wawrzyniec Gorezin „uczuł na sercu jakąś pobudkę do tego, aby co dzień Godzinki Panny Naświętszej odprawował” (tamże, s. 260).

⁶⁴ Wawrzyniec Gorezin w chwili śmierci „Litanią Panny Przenajświętszej odmówił” (tamże, s. 261).

⁶⁵ Tamże, s. 261.

⁶⁶ Krzysztof Kulkiewicz „[...] lubo ledwo co spawszy, równo z drugimi na poraniejsze rozmyślanie z łóżka niepochybnie porywał się” (tamże, s. 265). Wawrzyniec Gorezin „rozmyślaniem pilnym się zabawiał” (tamże, s. 260).

⁶⁷ Krzysztof Kulkiewicz „nie pospieszył do snu, aż wprzód swoje nabożeństwa przed Najświętszym Sakramentem odprawił” (tamże, s. 265).

⁶⁸ Sebastian Aleksandrowicz „na modlitwę zawsze do kościoła chodził i tam swoje z Panem Bogiem rozmowy przedłużał” (tamże, s. 308). Wawrzyniec Chodorowicz „za pozwoleniem przełożonych o północy wstawał, a szedłszy do kościoła do dnia na modlitwie zostawał” (tamże, s. 315).

⁶⁹ Stanisław Bernatowicz „przyłączać zwykł był po cichu różne Przeczystej Dziewicy wychwalenia, nazywając ją Naświętszą, Naczystsą, Nadroższą, Namilszą” (tamże, s. 336).

⁷⁰ Wawrzyniec Chodorowicz „siła dla tych dusz tam czynił, i drugih, aby czynili, namówił” (tamże, s. 316).

⁷¹ Tamże, s. 308.

wielkie przykłady nabożeństwa znamienitego zostawił; jednając sobie przyczynę Panny Naświętszej niemal ustawicznie Koronkę jej mawiał⁷². Bohaterowie wspomnień prezentowani są również jako przykłady wzorcowego godzenia życia duchowego z innymi obowiązkami stanu; w przypadku niemożności odprawienia naznaczonych modlitw w ciągu dnia przeznaczają na te czynności porę spoczynku, dając jednocześnie przykłady godnych naśladowania postaw ascetycznych. Krzysztof Kulkiewicz „W głęboką noc u chorych domowych na infirmarskich posługach zabawiwszy się, nie pośpieszył się do snu, a z wprzód swoje nabożeństwa przed Naświętszym Sakramentem odprawił. Nazajutrz zaś, lubo ledwo co wstawszy równo z drugimi na porannejsze rozmyślanie z łóżka niepochybnie porywał się”⁷³.

Spośród praktyk umartwienia – nieodłącznego elementu egzystencji ukierunkowanej na Boga – autor wydobywa na pierwszy plan zachowywanie milczenia kanonicznego w przepisanych porach⁷⁴, odmawianie sobie snu⁷⁵, cierpliwe znoszenie przeciwności, zwłaszcza chorób, niekiedy ukazanych w formie drastycznych opisów⁷⁶. Pewne wyobrażenie na temat wzorcowych zachowań ascetycznych daje rozbudowana charakterystyka umartwień Wawrzyńca Chodorowicza:

W bólach ciężkich zębów i nogi z wielkim nabożeństwem do woli się Bożej stosował, nie tylko nie uskarżając się na nie, ale też za lekkie drugim udawając. Służąc zapowietrzonym, kocioł pełny wrzącej wody, nie mogąc go unieść, na prawą swoją nogę wywrócił. Przez trzy dni ból on cierpiał, nie tylko żadnego lekarstwa nie używając, ale też ani pończochy nie składając, ani wzmianki żadnej przed nikim nie czyniąc. Po trzech dniach, gdy już przypadku swego tać dalej nie mógł, wszyscy się na tak stateczną cierpliwość jego zdumiewali, a zwłaszcza, gdy pończochę z nogi, a z nią spiekłą ropę i cząstki niektóre ciała do sukna przywrzałe ściągano [...]. Przed śmiercią przez lat piętnaście i w same ciężkie mrozy inszej pościeli krom prostej rogoży na gołej desce nie używał. Miał pewne dni, w które mięsa nie kosztował. Co wieczór do krwi się obfitej biczował [...]. Gdy mu w tejże [ostatniej – B.P.-D.] chorobie rozkazano z twardej deski na łóżko wygodniej nagotowane przenieść się, usłuchał wprawdzie, ale łzami się zalał o to, że wygadzać sobie musiał⁷⁷.

⁷² Tamże, s. 264.

⁷³ Tamże, s. 265.

⁷⁴ Jan Domagalski „[...] przestrzegał, aby [...] zakonnej ustawy o milczeniu nie przestąpił” (tamże, s. 165).

⁷⁵ Franciszek Grabowski trawi całe noce na posłudze chorym, „a samą wesołością i ochotą swoją osobliwie się cieszył, drugdy całe noce nie śpiając” (tamże, s. 267).

⁷⁶ Kojałowicz wymienia następujące dolegliwości: choroby nabyte na skutek kontaktu z zarażonymi (tamże, s. 207, 264, 268, 319, 331, 336 – „znak zarazy na języku”, 381; suchoty – s. 308; „*deflux* z nozdrzy, który gdy się mu wewnątrz obrócił [...] i ciało precz odgryzł” – s. 362; bóle zębów, kończyn, oparzenia – s. 315. Inne umartwienia: Krzysztof Kulkiewicz „Gdy kogo z braciej usłyszał uskarżającego się na niewygodę jaką w jedzeniu, wesołą twarzą odpowiadał: »Ja zaś i tego pokarmu niegodzien jestem; nie można do nieba wnieść bez wielkiej cierpliwości; niedbalstwem nic nie sprawimy«” (tamże, s. 265). Franciszek Grabowski „Gdy sam kiedy na co zastękał, onych chorób mówieniem koronki zbywał” (tamże, s. 268).

⁷⁷ Tamże, s. 315-316.

Zamykające narrację – a niekiedy będące najbardziej rozbudowanym składnikiem analizowanego typu dyskursu – opisy „świętobliwej śmierci” bohaterów również obfitują w szczegóły o wyraźnym wydźwięku parenetycznym. Moment „narodzin dla nieba” rejestrowany jest ze szczególną dokładnością, najczęściej w formie zapisu typu: „Umarł w Gdańsku roku 1620 w miesiącu październiku, mając lat wieku swego 61, zakonnego pożycia 27”⁷⁸. Tam, gdzie to możliwe, hagiograf precyzuje okoliczności śmierci, z zaakcentowaniem budujących czytelnika elementów. Szczegółnej wymowy nabierają prezentacje tragicznej śmierci braci z rąk innowierców, skonstruowane w celu wywołania współczucia wobec niewinnie prześladowanych jezuitów, a także sprowokowania negatywnych postaw odbiorczych wobec perfidii heretyckich napastników. Opis wyglądu zmarłego Jana Butkiewicza – ofiary napadu na dom zakonny w Nieświeżu – służy przykładem zastosowania wyżej diskutowanego zabiegu:

Wkrótce potem odszczepienicy ubiegłszy miasto, kolegium też dobyli, gdzie i Jana zamordowali. Naleziono go między mnogimi trupami wznak z rękoma na krzyż rozciągniętymi leżącego; a z twarzą i oczyma wesoło ku niebu obróconemi. W piersi był strzałą postrzelony; w karku miał raz cięty, a w przednich stawach obojej ręki żyły wszystkie poderżnione. Zamordowany jest w Nieświeżu roku 1655 w miesiącu wrześniu 21 dnia⁷⁹.

Swoiste bohaterstwo i gotowość poświęcenia życia – niekiedy zasygnalizowaną za pomocą elementu retorycznego („Jam gotów natychmiast umrzeć” – deklaruje Krzysztof Kulkiewicz)⁸⁰ demonstrują liczni bracia przeznaczeni do posługi zapowietrzonym, niejednokrotnie sami padający ofiarami epidemii. Ostatnim chwilom zakonnika – co konsekwentnie zaznacza hagiograf – towarzyszy właściwy danej okoliczności rytuał pojednania z Bogiem, przyjęcie ostatnich sakramentów, modlitwa (niekiedy cytowana w mowie niezależnej), wizje. Przykładem w tym względzie służyć może opis śmierci Wawrzyńca Chodorowicza:

W chorobie ostatniej nie mogli się nacieszyć przytomni przypatrując się, jako mile do Pana Boga, Panny Przenaświętszej i Świętych Patronów, a zwłaszcza do Świętego Wawrzyńca wzdychał, uskarżając się na samego siebie, że cierpliwości jego niedbale naśladował. [...] W dzień Świętego Michała Archanioła po przyjęciu Sakramentu Naświętszego [...] spytany [...], jeśliby Pana Chrystusa miłował, odpowiedział: *Wielce miłuję, wielce, wielce*. Przez ostatnie dwa dni prawie szczerą miłością do Pana Boga i Świętych jego zdał się mówić i tchnąć [...] ⁸¹.

Nie bez znaczenia pozostają także inne zabiegi zmierzające do wystylizowania modelowego portretu umierającego *in odore sanctitatis*, jak uwagi na temat ułożenia ciała, gestów (ręce złożone „według zwyczaju”), wzroku (wzniesiony ku niebu), przepiśsowego ubioru. Ważnym rysem charakterystyki jest także akcentowanie dozgonnej

⁷⁸ Tamże, s. 319.

⁷⁹ Tamże, s. 305.

⁸⁰ Tamże, s. 265.

⁸¹ Tamże, s. 316.

wierności przepisom reguły zakonnej, jak na przykład obowiązkowi publicznego wyznania win popełnionych wobec wspólnoty. Wzorcową postawę w tym względzie prezentuje Łukasz Kanne: „Przed śmiercią prosił X. Rektora, aby ponieważ sam nie mógł zszedłszy do refektarza opowiedzieć swojej winy, kazał jego wszystkie niedoskonałości i niedostatki jawnie przed wszystkimi przeczytawszy o przebaczenie prosić”⁸².

Jak wynika z powyższych analiz, sylwetki nieznanymi szerszemu ogółowi, „szeregowych” członków Towarzystwa Jezusowego urosły – pod piórem Wojciecha Wijuka Kojalowicza – do rangi wzorców osobowych torujących drogę do doskonałości swym naśladowcom. Wizerunki zakonników pozostających niejako na marginesie, „w cieniu” wspólnoty klasztornej dostarczały przykładów uświęcania się dzięki zaangażowaniu w codzienne, pozornie mało znaczące prace. Gorliwość i systematyczność w spełnianiu wyznaczonych zadań, pokora, posłuszeństwo połączone z intensywnym życiem duchowym, gotowość do poświęceń współokreślały portret idealnego brata – jezuitę, pobudzający adresatów do refleksji nad własną kondycją i możliwościami osiągnięcia świętości. Zachęcając czytelników do lektury *Pamiętki* ... autor pisze:

Każdy z was, słuchając albo czytając co dzień pamiętkę ich, pomyśl sobie: oto ci mnie podobni i równi, mogli dokazać takiej świątobliwości [...]. Czemuż i ja, ufając teź łasce, na ich naśladowanie nie odważam się? Obaczycie tu, namilsi bracia, jakiej ceny przed Bogiem jest powołanie wasze [...]. Obaczycie, jako pracowitość ustawiczna nie jest przeszkodą, ale pomocą do wysokiej bogomyślności⁸³.

⁸² Tamże, s. 189.

⁸³ *Przedmowa autora do braciej koadiutorów...* (brak paginacji).